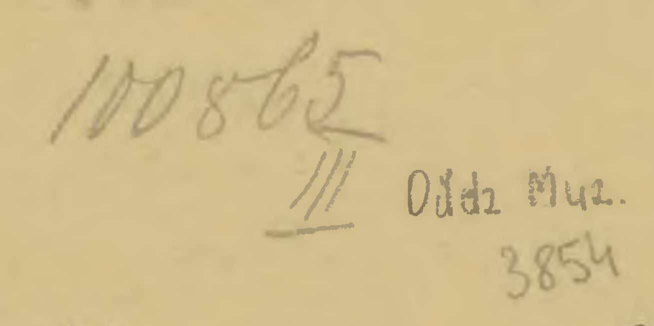
PRZEGLĄD MUZYCZNY

WARSZAWA, 1 Stycznia 1912 r.
ZESZYT 1 (79).
ROK V.



WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, kraju, cesarstwie i zagranicą: rocznie: *3* rb. *60* kop; półrocznie *2* rb. kwartalnie *1* rb. (W Galicji: rocz. kor. 9, półrocz. kor. 5, kwar. kor. 2.50. Numer pojedyńczy **15** kop. Cena ogłoszeń: 20 kop. za wiersz petitowy.

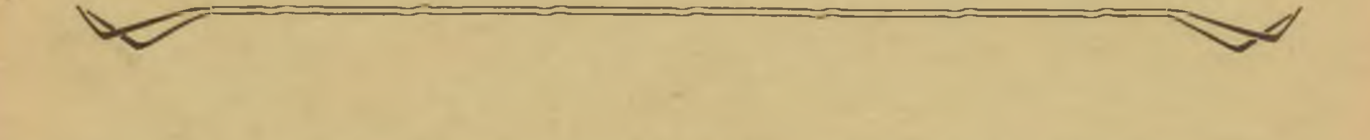
Prenumeratę przyjmują: w Warszawie i na prowincji — wszystkie księgarnie; w Krakowie: księgarnia Piwarskiego i Sp., i biuro dzienników Salomonowej; we Lwowie: księgarnie Altenberga i Połonieckiego; w Poznaniu księgarnia Niemierkiewicza.

W Warszawie oddzielne numery nabywać można w kjoskach i księgarniach.

Redakcja otwarta jest codziennie z wyjątkiem świąt od 12—1 i od 4—6 pp.,

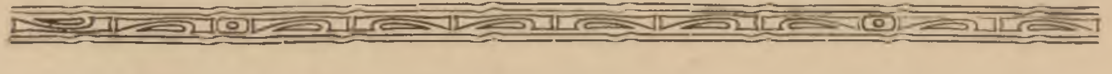
Redaktor przyjmuje od 4 — 5 pp.

Adres Redakcji: **Warszawa, Krucza Nr. 7. Telefon Redakcji № 188-75.**

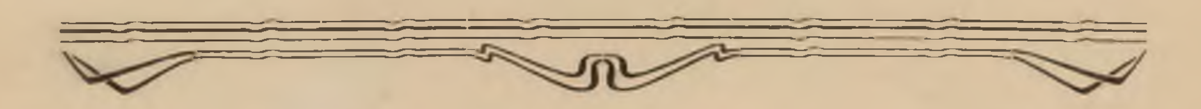


TREŚĆ NUMERU 1.

1 Stycznia 1912 r. № 1 (79).



PRZEGLĄD MUZYCZNY



Dr. ADOLF CHYBINSKI

Dziewiąta symfonja Gustawa Mahlera.

(*Dokończenie*).

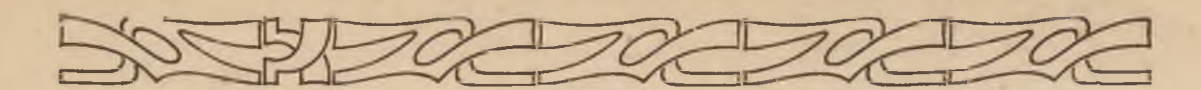
Pierwsza pieśń p. t. „Das Trinklied vom Jammer der Erde“ jest doskonale uchwycona w charakterze zarówno prologu do całości, jak i w *charakterze* (choć nie w formie) właściwym pierwszej części symfonji jako formy instrumentalnej. Może właśnie ta część jest w koncepcji najciekawszą. Wolnej części (andante) odpowiada pieśń druga: „Der einsame im Herbst“. Zamiast jednego scherza następują trzy pieśni, a właściwie dwie p. t. „Von der Jugend“ i „Von der Schönheit“; w obydwu daje Mahler prawdziwie piękne, jedne z najpiękniejszych kwiatów swej twórczości. Zwłaszcza trzecia pieśń (Von der Jugend) zaczynająca się od słów:

„Mitten in dem kleinem Teiche
Steht ein Pavillon aus grünem
Und aus weissem Porzellan“

jest tak piękna i przejmująca swą bynajmniej nie sztuczną naiwnością, jest tak rozkoszna w swym nastroju, że ona jedna jest w stanie odwrócić nas od przewodniej, lecz tu ginącej myśli, „odwrócenia się od świata“. Mniej wartościową jest pieśń „o piękności“, która mogła być opuszczoną bez żadnej straty dla całości, zwłaszcza że wraz z poprzednią pieśnią stanowi zbyt silny rozłam w przeprowadzeniu idei zasadniczej i oddala nas od tej ostatniej na zbyt długi czas. Przypuszczam, że zatrzymał ją Mahler ze względu na rozmiar symfonji, najkrótszej z Mahlerowskich (wykonanie trwa godzinę). Przejściem ze scherza w finał jest pieśń V p. t. „Der Trunkene im Frühling“, która dopiero w kilku ostatnich wierszach zbliża się ku „Weltabkehrsidee“, w całości zaś nie różni się co do nastroju od pieśni poprzednich zastępujących scherzo. Czujemy jednak w niej łzy mimo uśmiechu i pozoru zadowolenia. Ostatnia pieśń p. t. „Der Abschied“ odpowiada finałowi symfonji raczej programowo niż ściśle symfonicznie.

Jeśli rozchodzi się o wartość muzyczną ostatniego dzieła Mahlera, o cechy charakterystyczne, to pierwszem wrażeniem, jakiego się doznaje po wysłuchaniu tegoż, jest zadowolenie, że Mahler wyzbył się (tak późno) wszelkich właściwości, które sprawiały, że prawie wszystkie jego symfonje aż do VII wzgl. VIII działały nietylko niesympatycznie, ale i odstręczająco, gdyż często ordynarność wyrażania się towarzyszyła banalności i trywjalności. Zdawało się nieraz, że Mahler pisze symfonje w tym celu, aby „brać na kawał“ słuchacza lub pastwić się nad jego uchem. Niczem nie były wobec nich osławione fragmenty z „Don Quixota“ R. Straussa. U Straussa wiemy, że jego „trywjalność“ i „banalność“ jest najczęściej umyślną, u Mahlera niezawsze jesteśmy tego pewni... Brak harmonji między treścią, formą i środkami, tak charakterystyczny u da-





wniejszego Mahlera znika w IX symfonji prawie zupełnie. Mahler znalazł nareszcie siebie i okazuje się, że przecież jego indywidualność jest bardzo sympatyczną, choć nie tak potężną jak Straussa lub Regera. To jednak nie ulega wątpliwości, że siła inspiracji zmniejszyła się. Uderzającym faktem jest, że nie muzyczne przeprowadzenie filozoficznej idei, przedstawia najciekawsze i najlepsze części partytury, lecz ustępy nastrojowe pisane pod wpływem wrażeń z przyrody. Już dawno nie słyszałem tak pięknych ustępów jak z drugiej pieśni:

„Herbstnebel wallen bläulich überm See;
Vom Reif bezogen stehen alle Gräser...

lub z szóstej:

„Die Sonne scheidet hinter dem Gebirge.
In alle Täler steigt der Abend nieder
Mit seinen Schatten, die voll Kühlung sind".

Jak dalece Mahler mógł czerpać inspiracje z przyrody i dzięki im tworzyć najpiękniejsze fragmenty w swych dziełach, dowodzi pieśń VI; z chwilą gdy M. opuszcza swą pieśń o pięknie przyrody i o swych wrażeniach i przechodzi w „Selbstbetrachtungen", opuszcza go siła inwencji i—jak to zwykle u Mahlera bywa—zewnętrznymi środkami ratuje wrażenie, coprawda podniosłe i z całą maestrją stopniowane w swej sile wyrazu; zwłaszcza co do instrumentacji znajdziemy tam wybitnie piękne szczegóły. Harmonicznie przedstawia symfonja wiele interesujących szczegółów. I tu zmienił się kompozytor dość znacznie, gdyż skłania się ku znacznie posuniętym naprzód swobodom chromatyki i egzotyki harmonicznej. Stylistycznie przedstawia się IX symfonja Mahlera bardziej jednolitą niż poprzednie; niema w niej eklektyzmu i tak dawniej rażących reminiscencji.

Toteż gdy Walter zadyrygował później II symfonją („Auferstehungssymphonie"), zauważyliśmy odrazu różnicę stylu i wartości artystycznej, co jeszcze bardziej odczuliśmy, gdy w kilka dni Loewe powtórzył VI, zaś Schuch IV (najsłabszą) symfonję zmarłego mistrza batuty. Wrażenia, jakich dostarczyła nam IX symfonja Mahlera, były podniosłe, do silnych zaliczyć ich nie mogłem. Może w przyszłości...

Materjały do dziejów Filharmonji Warsz. i pierwszej w kraju orkiestry symfonicznej.

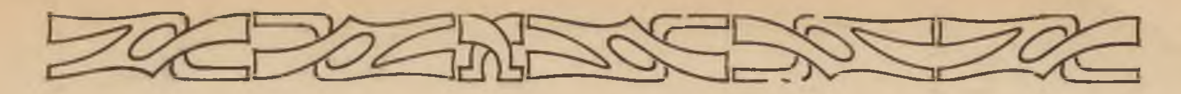
b) **Skrzypkowie-wirtuozi** koncertujący na estradzie Filharmonji Warsz. w ciągu jej pierwszego decenium istnienia.

W SEZONIE	1901/2	1902/3	1903/4	1904/5	1905/6	1906/7	1907/8	1908/9	1909/10	1910/11
Stanisław Barcewicz	3*)	8	5	8	5	12	5	5	3	6
Józef Oziminski	1	6	2	7	12	8	10	17	8	7
Paweł Kochański	1	8	1	—	—	—	10	12	4	4
Władysław Górski	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stanisław Grabowski	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Adam Andrzejowski	—	2	—	—	—	3	—	—	—	6
Irena Szwarcówna	—	2	—	1	1	—	2	1	—	1
Józef Goldfeder	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Eugenja Argiewiczówna	—	1	2	1	—	—	2	3	—	—
Zacharewicz	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Franciszek Szpanowski	—	1	—	1	—	2	—	—	1	—
J. Matjasiakówna	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—
Izabella Luboszycówna	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
W. Poselt	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Róża Szyndler	—	—	1	—	—	—	—	—	—	3
Al. Kołakowski	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—

*) Cyfry oznaczają liczbę występów.

Eugenja Koniewska	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Bronisław Hubermann	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Stanisław Arnold	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
J. Górny	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Wł. Lewinger	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
J. Klas	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Czesława Herman	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Zdzisław Jahnke	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
J. Mitnicki	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Wacław Kochański	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Ira Novi	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Stanisław Friedberg	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—
Kacman	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Wł. Kenig	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Bela Rotmilówna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Wojciech Dłutowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Juljan Pulikowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
L. Holcman	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Eugenjusz Ysaye	4	2	—	—	—	1	1	—	2	4
Henryk Marteau	1	—	—	1	—	—	—	—	—	1
Pablo Sarasate	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Fr. Kreisler	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Ten Have	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Leopold Auer	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—
May Alfferni-Brammer	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jennö Hubay	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Albert Geloso	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Fr. Ondriczek	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Jakób Thibaud	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—
Stefi Geyer	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
M. Powell	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Jan Kubelik	—	5	2	—	—	—	—	3	1	—
Willy Burmester	—	4	—	—	—	2	1	—	—	—
Thomson	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Hartman	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Feliks Berber	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Reuter Florizel	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
K. Halir	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Maksymiljan Pilzer	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Fran. Vecsey	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Jarosław Kocjan	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—
R. Burgin	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Tivadar Nachez	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Arrigo Serato	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Jan Manen	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—
Juljusz Thonberg	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—
Carlotta Stubenrauch	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Michał Sicard	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Mischa Elman	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
Aleks. Sebald	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Rafael Bronstein	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—
Max Feferblum	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Efrem Zimbalist	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1
Jan Gesterkamp	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Albert Spalding		—	—	—	—	—	—	—	1	—
E. Luccini	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Al. Petschnikoff	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Lena Kontorowicz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1

(*D. c. n.*).



HENRYK LEŚNIEWSKI.

Hektor Berlioz*).

Kartka z dziejów twórczości.

p. Henrykowi Opieńskiemu.

Śród kompozytorów, których w ciągu minionego wieku Francja dała światu, Berlioz *) zajmuje bezsprzecznie jedno z najprzedniejszych miejsc. Był on właściwie pierwszym z twórców muzycznych, który dźwiękami zapragnął wyrazić wszystko, co myśl ludzka ogarnąć jest zdolna.

Myśl zilustrowania muzyką dziejów Fausta powziął Berlioz w roku 1828 z chwilą ukazania się francuskiego przekładu arcydzieła Goethego Gérarda de Nerval. Berlioz miał wtedy zatem niespełna lat trzydzieści i był jeszcze uczniem konserwatorjum paryskiego. I oto już w marcu roku następnego w wydawnictwie Schlesingera ukazuje się kompozycja p. t.: „Huix scènes de Faust". Ostatecznie wykończył Berlioz Fausta później, a tymczasem ukazywały się kolejno następujące kompozycje: „Symfonja fantastyczna", dobrze znana Warszawie z koncertów Filharmonji, „Romeo i Julja", „Harold", „Benvenuto Cellini". Następnie: „Symphonie funèbre et triomphale" (1840) wykonana przy odsłonięciu kolumny Lipcowej. I dopiero w latach 1845—46 podczas podróży przez Austrję, notując zjawiające się tematy lub pełne już melodje, a więc: w Passau, w Wiedniu, w Peszcie, gdzie przyszła mu myśl—w czyn następnie wprowadzona—rozpoczęcia Fausta marszem Rakoczego, formował i poprawiał gorączkowo, to co miało się złożyć potem na koronę jego natchnień. Do wykończenia zaś ostatecznego przygotowywał się podczas pobytu w domu przyjaciela swego, barona de Montville, w Rouen.

Po raz pierwszy poprowadził Berlioz swego wtedy jeszcze niepełnego Fausta w grudniu 1846 r. w Operze Komicznej, a następnie w sali Favart'a. Publiczność tu i tam przyjęła kompozycję chłodno, niepojęła jej, nie potrafiła się raczej nagiąć do nowego rodzaju wyrażania uczuć i myśli, krajobrazów i okresów. Gwizdano nawet. Szydzono z kompozytora. Odmówiono mu talentu. Zwykła to kolej: starzy i młodzi. Zapleśniali w tem *co dawne* i nowatorzy. Tak jest ze wszystkiem co ludzkie, a nowe śmiałe, silne, przed się idące i rwące zapory, choćby te były z granitu i żelaza.

To też urażony tem pisze Berlioz:

„Rien dans ma carrière d'artiste ne m'a plus profondément blessé que cette „indifférence inattendue!"

I nie dziw, skoro np. ówczesny krytyk poważnej „Revue des deux Mondes" pisał dość niby... mądrze przeważnie jednak... dość zabawnie:

„...assez de situations contrastées et d'éléments dramatiques pour inspirer un „compositeur qui aurait eu les exprimer; mais, si, d'un côté M. Berlioz ne „trouve presque toujours, au lieu des idées, que des chants inintelligibles, „de l'art, il ne s'est pas donné la peine d'étudier suffisamment les „procédés *de l'art d'ecrire.* Non seulement M. Berlioz ignore l'art d'écrire „pour la voix humaine, mais son orchéstration même n'est qu'un amas de „curiosités sonores *sans corps* et sans développement!"

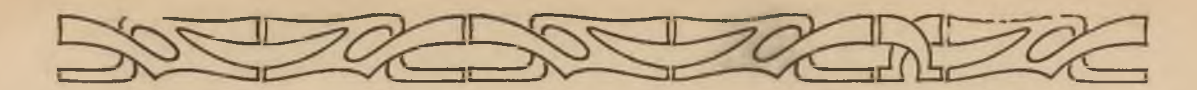
W Wiedniu zaś Hanslick słynny i... nieomylny (oj, ci krytycy!) raczył uznać „Potępienie" za kompozycję mniej wartą od poprzedzających ją dzieł Berlioza. Potępienie według Hanslicka było czemś wręcz monstrualnem, drażniącem uszy i duszę słuchacza. Hanslick twierdził, że tak mu było w teatrze podczas tej nieszczęsnej audycyi, „jak człowiek w domu, kiedy mróz krew ścina, w dodatku zaś ze wszystkich pieców się dymi, a pozostać w domu tym trzeba, choć człowieka zeń wygania".

Tak oceniono „Potępienie Fausta" o tyle wyżej stojące od francuskiego również „Fausta" Gounoda!

---

*) Artykuł niniejszy, dotyczący powstania „Potępienia Fausta", zamieszczamy z okazji wznowienia tego dzieła w Teatrze Wielkim. Przyp. Red.

**) Ur. dn. 11 grudnia 1803 r. w la Côte Saint André w niewielkiem mieście dep. Izary.



Ale Berlioz wierzył w swe zwycięstwo, w zwycięstwo tego co tworzył. Notował z zapartym oddechem w dzień i w nocy w wagonie, na ulicy, w kawiarniach.... restauracjach...

Wierzył i zwyciężył, bo już w roku 1852 Liszt poprowadził dzieło jego w Weimarze, zdobywając mu rozgłos, choć Potępienie już przedtem częściowo wykonywane było w Petersburgu, Londynie i Paryżu Tego samego roku Potępienie wykonane zostało z dużem powodzeniem pod dyrekcją twórcy w Londynie.

Ale, zmarłszy w roku 1869 nie dożył Berlioz ziszczenia najgorętszego swego marzenia t. j. aby umiłowane przezeń „Potępienie“ zostało wykonane *w całości* w Paryżu.

Po śmierci rozżalonego kompozytora, w celu uczczenia go, Littolf poprowadził w Wielkiej Operze „najłatwiej wpadające w ucho“ części t. j. „Taniec sylfów“ i „Menuet Ogników“, miłe niezwykle i przecudnie lekkie, niby z pajęczych wiązań utkane melodje.

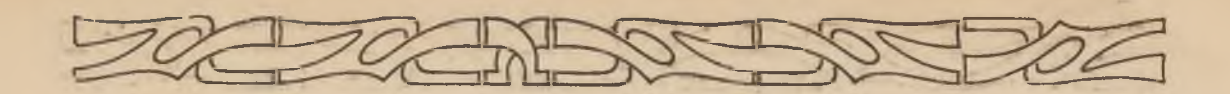
Na czas wojny francusko-niemieckiej i przez parę lat następnych zamarło niemal zupełnie życie artystyczne w Paryżu. To też dopiero w r. 1877 i to jednego dnia wykonano w Paryżu „Potępienie Fausta“ w całości: w Cyrku Zimowym i w siedzibie Colonne'a t. j. w Théâtre du Châtelet.

Trjumfalny pochód przypada jednak dopiero na lata 1880—1894 w całej Francji i po zagranicami nawróconej ojczyzny Berlioza. Nie było niemal w owej epoce większego miasta, gdzieby Berlioz swym wielkim talentem nie porwał krytyki i nie zachwycił tłumów.

Zasługa około rozpowszechnienia, spopularyzowania owej cudnej legendy dramatycznej, którą Berlioz zamierzał początkowo trafnie nazwać „Opéra de Concert“ (przenigdy zaś „Oratorjum“) — przypada niepodzielnie nieżyjącemu już niezapomnianemu znakomitemu kapelmistrzowi Edwardowi Colonne'a, bo gdy słynny Pasdeloup dyrygował „Potępieniem“ cztery razy, tyleż razy wykonano je w Operze Paryzkiej, Lamoureux razy kilkanaście, Colonne wygrał je, że tak powiem, na swej świetnej orkiestrze sto kilkadziesiąt razy, mając wielką widownię Théâtre du Châtelet zawsze po brzegi wypełnioną najprzedniejszą francuską i międzynarodową publicznością.

Wspomniawszy tu o Edwardzie Colonne nie mogę pominąć milczeniem wspomnienia miłego dla nas, a łączącego się z imieniem jego, t. j. koncertu polskiego z roku 1903 gdy Colonne użyczył Młynarskiemu swej karnej orkiestry do poprowadzenia kompozycji polskich (Chopin, Moniuszko, Stojowski, Żeleński, Noskowski) przy współudziale Bolskiej i Barcewicza i kiedy to „Step“ Noskowskiego, pełen szumu i poświstów, cudnego, polotu najbardziej się francuzom podobał. W tymże roku w Teatrze Sary Bernhardt, sąsiadującym na placu du Châtelet z siedzibą Colonne'a, p. Ginsbourg wbrew planom Berlioza wystawił uscenizowane przez siebie „Potępienie Fausta“ z wielkim nakładem kosztów i pracy. Był to jednak eksperyment nieudatny, powtórzony, co prawda, przez Ginsbourga w Monte-Carlo i zdaje się w Bordeauxe. „Potępienie“ bowiem powinno pozostać „opéra de concert“. Takie są dzieje dzieła Hektora Berlioza, z którem zapoznali Warszawę w swoim czasie E. Młynarski, oraz Henryk Opieński, z których ostatni dokonał polskiego przekładu oraz przygotował chóry. Wykonanie „Potępienia Fausta“ było też pierwszym świetnym występem zorganizowanego przez H. Opieńskiego chóru Filharmonii, chóru który swego czasu koncentrował najlepsze siły wokalne Warszawy (Wohlówna Dygas, Szeller, Dziedzicki, Lubelski, Godecki etc).

Pomniki stawiane wielkim ludziom, po śmierci to nakaz bezwiedny, bieg naturalny rzeczy, radość przytem dla duchów górnych szlachetnych płomiennych, zapatrzonych, zasłuchanych w swe posłannictwo. To porządek rzeczy, o którym z rezygnacją mówi Norwid w jednym ze swych utworów, przepowiadając, że, choć współcześni obojętnie około tworów jego przechodzą, wnuki go pojmą. Okropne są jednak męki braku uznania za życia. Dadzą się one porównać z jedynem chyba w swoim rodzaju uczuciem człowieka, który pochowany w letargu, budzi się w trumnie. Dusi się, podnosi ręce... Natrafia na wieko, spostrzega swe straszne położenie... Pomocy woła. Bije rękami w okropne pudło. Wyłamuje i gryzie sobie z rozpaczy palce i umiera w beznadziejności, w ciemności okropnej, przeraźliwej, a zgóry dolatuje go szelest, ruch, odgłosy życia... Twórcom przemilczanym pozostaje owa smutna wiara Norwidowa...



TERESA PANIENSKA.

Liszt w Poznaniu.

W czwartek dnia 26 stycznia 1843 r. ogłaszają „amatorowie sztuki muzykalnej“ w Gazecie W. Księstwa Pozn. (№ 32), iż „pjanista Liszt i tenorzysta Rubini, dwaj z najsławniejszych wirtuozów europejskich w pierwszej połowie lutego do Poznania przybędą i wspólnie dadzą wielki koncert“. Jak przyjęto ową nowinę, spadającą nagle w środku karnawału do Poznania? Jak przyjęto samego Liszta, tego „króla pjanistów“, który tygodnie całe przed przybyciem swoim wprawiał w podniecenie mieszkańców wszystkich okolic świata?

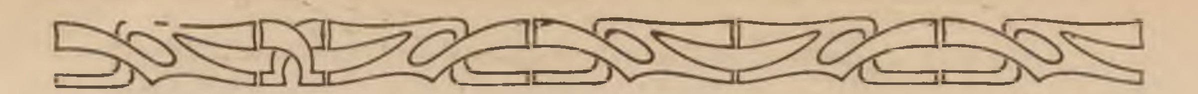
Karnawał r. 43 był w przeciwieństwie do poprzednika swego niezwykle cichy. Zmarł arcyb. Dunin, który zapełniał salony swoje w każdą niedzielę i czwartek gośćmi, bez różnicy narodowości, języka i religji, wyprowadził się naczelny prezes Wł. Armin, u którego gromadziło się we wszystkie wtorki liczne towarzystwo, a choć od niejakiegoś czasu ogarnęła obywateli prowincji manja osiedlania się w mieście i pomnożyła znacznie liczbę domów, przyjmujących u siebie cały zastęp gości, w tym roku w domach tych nie było widać wcale przygotowań do zabaw karnawałowych.

Koncerty Liszta stanowiły więc podwójnie pożądane intermezzo. Wyglądano ich niecierpliwie, dzieląc tymczasem w myśli entuzjazm, z jakim Wrocław przyjmował „den unwiderstehlichen Doktor“, „den Grosssultan aller Pianisten“, „den grossen Liszt“. Wedle zapewnień korespondenta niemieckiej Gazety W. Księstwa Pozn., Wrocław przewyższył nawet Berlin w okazywaniu zapału i uwielbienia dla fenomenalnego koncertanta.

W połowie lutego wreszcie dowiadują się czytelnicy Gaz. W. Księstwa Pozn., iż podług listu pisanego z Wrocławia do redakcji Tygodnika Literackiego, „Liszt w końcu tygodnia z pewnością do Poznania przybędzie“. O Rubinim niema już wzmianki. Zwiastujący Poznaniowi nowinę tę, Antoni Wojkowski, wielki przyjaciel muzyki i artystów, zaprosił Liszta do Poznania, jego to więc tenże o przyjeździe swym zawiadamia, donosząc mu zarazem, iż byłby natychmiast na zaproszenie przyjechał, gdyby już wpierw nie był przez króla do Berlina zawezwanym“.

Następnego dnia, zanim jeszcze termin koncertu ogłoszono, anonsuje kantor przy ulicy Wrocławskiej № 12, I. (p. Bieczyńskich i Schmidt) wyłączną sprzedaż biletów na wszystkie koncerty od 18 lutego; dowiaduje się też publiczność, „iż wielki gość, którego tysiące miast Poznaniowi zazdrości“ da pierwszy swój koncert we wtorek a drugi w środę dnia 21 i 22 lutego. Bilety w okamgnieniu rozebrano, „z której to przyczyny afisze nie były rozdawane“, aby zaś czytelnicy Gazety, którzy biletów nie dostali, dowiedzieli się przynajmniej, jakie kompozycje Liszt wykona, donosi A. W. „iż pierwszy koncert rozpocznie się „Andantem z Łucji de Lamermoor“ i niedrukowaną a podobno najwyborniejszą „Fantazją na tematy z Don Juana“. Potym nastąpi „Etiuda“ i „Mazurek“ Chopina, którego, jako polskiego kompozytora, Liszt przed innymi lubi. Zakończy koncert „Erlkönig“ i „Galop chromatique“. Drugi koncert rozpocznie „Ouvertura do Wilhelma Tella“ potym nastąpi „Marsz węgierski“, „Tarantella Rossiniego“, „Mazurek Chopina“, a zakończy „Zaproszenie do tańca“ Webera i „Fantazja na tematy z Roberta Djabła“. Księgarnia S. Mittlera poleca równocześnie wizerunek na chińskim papierze po talarze, na białym po 20 sgr. i wszystkie kompozycje Liszta“.

Dnia 21 lutego donosi niemiecka Gazeta lakonicznie „Liszt ist da!“ — a w następnych jej numerach czytamy, „iż na obu koncertach Liszta wielka sala Bazarowa napełniona była po brzegi, nie pomieściwszy ani połowy przybyłych. Od czasu Paganiniego i panny Sonntag nie widziano takiego natłoku na koncertach w Poznaniu. Audytorjum składało się z najwykwintniejszej publiczności miasta i okolicy, a choć koncerty zaczynały się o godz. 6 i pół, o godz. 4, już sala Bazarowa zapełniała się szczelnie. Damy wszystkie zjawiały się en grande parure. Wrażenie gry Liszta nie da się słowami wypowiedzieć. Zdumiewa on i elektryzuje gigantyczną wysokością swej sztuki i wszyscy słuchacze od pierwszej chwili czują, że mają przed sobą fenomen muzyczny, prawdziwy gienjusz, który nowe drogi sobie toruje i którego nie można oceniać dotychczasową miarą“.



W polskiej Gazecie W. Księstwa Pozn. zamieszcza równocześnie Wł Wężyk pięciołamowy referat o dwuch pierwszych koncertach Liszta — pełen poetycznych porównań i przenośni, myśli o sztuce i refleksji, jakie nasunęła korespondentowi mistrzowska gra „jednego z najświetniejszych meteorów przyświecających Europie z horyzontu sztuk pięknych". Poza tym niema żadnych doniesień; ani jednej uwagi redaktora Tygodnika Literackiego, który przecież koncertów Liszta w Poznaniu był inicjatorem, a jako muzyk musiał był podwójnie silnie odczuwać czar niezwykłej gry tego artysty.

Wyjaśnia nam to sam Wojkowski w przypisku do wiersza umieszczonego w Tyg. Liter. (№ 16) p. t. „Do Fr. Liszta". Wojkowski mówi tamże, iż nie wspomniał o pobycie Liszta w Poznaniu z dwuch powodów; raz „że żałował iż do miasta tak parafjańskiego jak Poznań zaprosił, a powtóre, że słów mu brakło do powiedzenia, czym jest Liszt". Ostatni powód jest zrozumiałym, o ile wszyscy recenzenci zgodnie oświadczają, iż o grze Liszta żadne słowo nie może dać pojęcia tym, którzy go nie słyszeli sami, ale co do pierwszego powodu, nie miał chyba racji Wojkowski. O ile sądzić bowiem można z gazet, przyjął Poznań Liszta nie gorzej od miast innych. W pierwszym wszakże dniu zaraz muzycy miejscowi przyjęli wielkiego gościa serenadą; w teatrze, gdzie się List w połowie przedstawienia pokazał, powitano go huczną fanfarą; na koncertach za każdym zjawieniem się artysty, witano go okrzykami, a za grę dziękowano mu grzmiącymi oklaskami.

I Liszt sam kontent był widocznie z przyjęcia, bo pozostał dłużej w Poznaniu, niż zamierzał, i dał nie dwa, ale cztery koncerty. Po ostatnim koncercie w teatrze miejskim (trzeci odbył się w Bazarze) wręczono koncertantowi wieniec laurowy, a młodzież szkolna pożegnała Liszta śpiewem chóralnym. Korespondent Gazety niemieckiej (Mauritius), po długiej entuzjastycznej recenzji, powiada wprawdzie, że Liszt przedziwnie umie odczuwać, czem publiczność poszczególną ująć można i dlatego zawsze i wszędzie wszystkich czaruje i zdobywa, ale mówi zarazem, iż Poznań, który często zasługiwał na zarzut lodowatego zachowania się wobec wszelkich objawów sztuki, rozgrzał się pod czarem muzyki Liszta i przybrał całkiem niezwykłą postawę.

Z powodu setnej rocznicy urodzin Liszta.

W Raiding, domek, w którym się urodził Fr. Liszt, zamieniono na muzeum jego im.

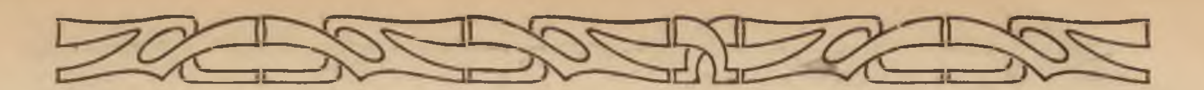
Pierwsza uroczystość na cześć Liszta odbyła się w Bazylei jeszcze lutem ub. r. w katedrze. Wykonano oratorjum „Chrystus" i fragmenty z „Mszy urocz.".

W bibljotece Akademji św. Cecylji w Rzymie znaleziono rękopis nieznanej kompozycji Liszta, napisanej podczas jego ostatniego pobytu w Tivoli. Jest to nieduży hymn p. t. „O Roma Nobilis".

W Weimarze rocznicę urodzin Liszta obchodzono trzydniową uroczystością, na którą złożyły się między innemi 3 koncerty: pierwszy 20 października (Hungaria, Danse macabre i in.), drugi 22 października (św. Elżbieta) i trzeci 24 października (msza koronacyjna w kościele św. Piotra i Pawła). Na uroczystość zaproszeni byli wszyscy, o których tylko dało się zebrać informacje, żyjący uczniowie Liszta.

W Budapeszcie rocznica Liszta trwała od 21-go do 25-go października. Uroczystość rozpoczęła „Msza koronacyjna" wykonana w jednym z kościołów 21|X. Wieczorem w Królewskiej Operze dano „Legendę o św. Elżbiecie" 22 i 23|X koncerty solistów i chóru. 24|X koncert Filharmonji pod dyr. Zygfryda Wagnera (XIII Psalm, symfonja „Faust") i z udziałem Zofji Menter (koncert A-dur); 25 X— Oratorjum „Chrystus". Dyrygowali, oprócz Z. Wagnera, Kerner i Schickle; solistami, oprócz Z. Menter, byli: pjaniści: d'Albert, Friedheim, Lamond, Rosenthal, Stavenhagen, Timanowa i wielu in. i śpiewacy: Burrian, Mysz-Gmeiner, Tylly Koenen.

W tym czasie również w stolicy Węgier otwarta była w Muzeum Narodowym „Wystawa im. Liszta", zawierająca zbiór różnych przedmiotów, należących kiedyś do Liszta lub z życiem jego związanych; z tych ostatnich wyróżniały się: starożytny spinett, na którym Liszt pobierał pierwsze



lekcje gry fortepjanowej, batuta kapelmistrzowska (dar hr. Sayn Wittgenstein) i portret Liszta. Wśród manuskryptów uwagę zwracał list (niedrukowany) do hr. Seidlitz (11 1847) zawierający wyznania Liszta o miłości dla kraju rodzinnego. Firma Breitkopf i Härtel z okazji jubileuszu wydała utwór Liszta, przechowywany w muzeum w Weimarze mianowicie „Chór robotników“ 1848 r., niedrukowany wswoim czasie przez kompozytoraze względów politycznych.

Firma Eulenburg w Lipsku wydała partytury (znany format kieszonkowy) dwunastu poematów symfonicznych Liszta.

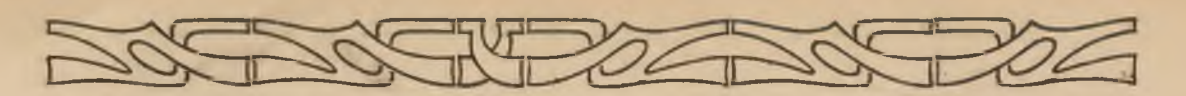
Po ukończeniu uroczystości lisztowskich w Budapeszcie, hr. Zichy, jeden z uczniów i przyjaciół Liszta, wręczył Akademji Nauk w zapieczętowanej kopercie list Liszta, który może być opublikowany dopiero po upływie 10-ciu lat. Jak twierdzą ludzie „domyślni“ i świadomi rzeczy, list ma stwierdzać fakt, że autorem książki „Des Bohémiens et de leur musique en Hongrie“, ogłoszonej drukiem w Paryżu w r. 1857, jest nie Liszt, a księżna Wittgenstein.

Wyróżniająco obchodził jubileusz Liszta „Wszechniemiecki Związek muz.“ Doroczny letni zjazd członków Związku i połączony ze zjazdem festival odłożono do jesieni i zamieniono na uroczystość lisztowską. Jednocześnie z setną rocznicą urodzin Liszta Związek, którego założycielem był Liszt, obchodził 50 lecie swego istnienia. Na całość obchodu jubileuszowego złożyło się 6 koncertów, które rozpoczęło oratorjum „Chrystus“. Drugi koncert wypełniły obie symfonje „Dantejska“ i „Faust“. Program 3-go koncertu zawierał epizody z „Fausta“ Lenau'a i poematy Tasso i Ce q'on entend sur la montagne. Busoni grał Danse macabre i koncert A-dur, a Wolfrum warjacje organowe (Weinen, Klagen). Na całość 4-go koncertu złożyły się przeważnie utwory chóralne (Dzwony katedry Strasburskiej, Hymn poranny dziecka, Aniołowie i in.). Dyrygowali koncertami: Wolfrum, Schillings, Hausegger, R. Strauss. Dwa koncerty kameralne wypełniły utwory fortepjanowe i pieśni. Wykonawcami tych koncertów byli: Risler, Friedheim, K. Saint-Saens, Kwast, Debogis, Poppen i in. W gronie solistów, oprócz Busoniego, znajdowały się śpiewaczki: pp. Reddingius, Durigo i śpiewak z Karlsruhe Täntzler.

Z ruchu muzycznego w Rossji.

Petersburg. Życie koncertowe w całej pełni i na brak strawy duchowej stolica Państwa uskarżać się nie może. Cesarsko-Ros. Towarz. muz. dało dotychczas 5 koncertów symfonicznych. Trzema pierwszemi dyrygował Safonow, czwartym Głazunow. Na pierwszym wykonano: „Harolda“ Berlioza, Vivaldiego koncert na instrumenty smyczkowe, „Romea i Julję“ Czajkowskiego, oraz „Andante“ Svendsena (z okazji jego śmierci). Solistka, p. Skrjabina, odegrała koncert fortepjanowy Ljapunowa (grał go również Hoffman w Paryżu); II-gi koncert poświęcono w części Lisztowi. P. Lewin (doskonały pjanista) wykonał koncert Es-dur Liszta. W 1 części interesującym numerem był koncert Mozarta na dwa fortepjany. Program III koncertu wypełniły warjacje Brahmsa na temat Haydna i „Manfred“ Czajkowskiego. Solistą był znany Warszawie pjanista Backhaus (koncert G-dur Beethovena). W IV koncercie przyjmowały udział siostry Harrisson (skrzypaczka i wiolonczelistka), które tak chlubnie zapisały się w pamięci Syreniego grodu. Artystki powtórzyły program warszawski (podwójny koncert Brahmsa, koncert skrzypcowy Głazunowa a-moll i warjacje „Roccoco“ Czajkowskiego). V-tym koncertem dyrygował Jerzy Schneevoigt. Pjanista, Alfred Höhn, wykonał koncert Beethovena Es-dur. Część orkiestrową wypełniły: patetyczna Czajkowskiego i „Zarathustra“ Straussa.

Koncerty symfoniczne Silotiego, o utrwalonej już opinji, rozpoczęły się. Udział przyjął Thibaud (Symfonja hiszpańska Lalo i koncert skrzypcowy Mozarta Es-dur). Na II-gim koncercie Głazunow dyrygował własną symfonją № 2. Pjanistka, pani Lehrner, wykonała koncert f-moll Chopina. „Morze“ Debussyego dopełniło programu. III-ci koncert poświęcony był kompozycjom Skrjabina; symfonja № 2, koncert



fortepjanowy (w wykonaniu autora) i poemat „Prometeusz“ (z chórami) złożyły się na całość programu. IV koncert, z udziałem pjanisty Cortot (koncert Schumanna, warjacje Francka), składał się z młodzieńczej, niedawno odnalezionej symfonji Beethovena, rapsodji Debussyego (klarnet i orkiestra), fragmentów z baletu „Dafne“ Ravela i sarabandy na orkiestrę i chór Roges-Ducassa. Cały następny koncert (V-ty) wypełniły utwory kompozytorów hiszpańskich; orkiestrą dyrygował Arbos (hiszpan). Wykonano: „Le divina comedja“ poemat symf. C. del Campo, suitę „Murcienne“ Casassa i przełożone na orkiestrę utwory fortepjanowe Albenisa. Solista p. A. Rivard odegrał na skrzypcach kompozycje Arbosa: La Zambra, Gujiras i Tango. VI-ty koncert był obchodem 100 letniej rocznicy urodzin Liszta. Legenda o św. Franciszku (instrumentacja Mottla), Msza uroczysta i oratorjum „św. Cecylja“ oraz koncert fortepjanowy A-dur (w wykonaniu Silotiego) wypełniły wieczór.

Dwa koncerty Silotiego poświęcono utworom kameralnym Skrjabina. 12 i 14 listopada st. st. koncertami Silotiego dyrygował Weingartner. W programie między innemi znajdowały się dwie symfonje Beethovena: VII i VIII. Solistką była śpiewaczka p. Marcelle. 5|XII st. st. nadzwyczajny koncert Silotiego był Clavierabend'em Rachmaninowa (utwory własne).

Serję koncertów symfonicznych daje Kussewicki w sali Zebrań Szlacheckich. Na I-szym z tych koncertów wykonano „Prometeusza“ Skrjabina, „Tako rzecze Zarathustra“ Straussa, „Popołudnie Fauna“ Debussy'ego. Solistka, śpiewaczka p. Nieżdanowa, wykonała między innemi arję z „L'enfant prodigue“ Debussy'ego. II-gi koncert zawierał VIII-mą symfonję Głazunowa, koncert Bacha (instrumentowany przez Steinberga). Śpiewaczka, p. Culp, odtworzyła między innemi arję z Ariadny Monteverdiego. IV ty koncert z udziałem Kreislera (koncerty: Mendelssohna i Brahmsa) w części orkiestrowej wypełniły: symfonja Haydna G-dur i wstęp do „Śpiewaków Norymberskich“.

Towarzystwo muzyki kameralnej swój 41-szy sezon rozpoczęło szeregiem wieczorów (cztery) poświęconych Beethovenowi. Do programów weszły wyłącznie kwartety, których wykonanie poprzedzane było za każdy raz interesującemi objaśnieniami p. Waltera.

Bardzo ciekawy był koncert słynnego chóru Archangielskiego. Dominujące miejsce w programie zajęła msza E. Grella (szesnasto-głosowa).

Do ważniejszych wydarzeń sezonu należy koncert kwartetu Szewczyka (pp. Locki, Prohazka, Moravec, Zelenka). Artystyczny ten zespół odtworzył kwartety: Dworzaka F-dur op. 96, Beethovena f moll op. 95 i Głazunowa a moll op. 64.

52-gi z kolei wieczór muzyki współczesnej zapoznał Petersburg z utworem (trio) słynnego już dzisiaj trzynastoletniego Korngolda (z Wiednia), oraz z sonatą fortepjanową Metnera i „Gaspard de la Nuit, Ravela.

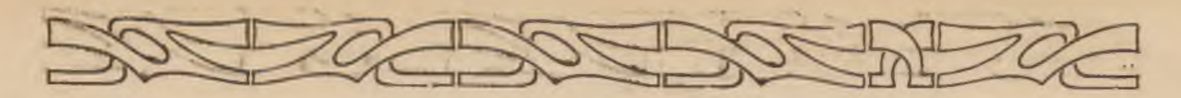
Rocznicę Liszta obchodzono w Petersburgu okazale. Oprócz koncertów Tow muz. i Silotiego, wspomnieć należy o wieczorze w sali Zebrań Szlacheckich na którym wykonano pod dyr. Chessina oratorjum „Chrystus“; Kusewicki uczcił pamięć Liszta koncertem danym 16|XI st. st. pod dyr. Wendla i z udziałem Sauera (koncert Es-dur); do programu włączono symfonję „Faust“ i psalm XIII. Wieczór „lisztowski“ konserwatorjum muzycznego poprzedził odczyt prof. Sacchetti'ego. Młody pjanista Borowski grał „Danse macabre“. Tow. historyczno muz. na koncercie ku czci Liszta dało „Dzwony katedry Strassburskiej“ i symfonję „Dante“ (pod dyr. Szeremietjewa) oraz Hamleta i walca Mephisto (pod dyr. Chessina) i koncert Es-dur (pjanista Mikołajew). Również i Józef Śliwiński wieczór swój w sali konserwatorjum (20|X st. st.) poświęcił Lisztowi (program zawierał między innemi sonatę i fantazję i fugę). W tej samej sali dał wieczór Liszta pjanista Drozdow; na całość koncertu złożył się odczyt, sonata h moll, 2 sonety Petrarki, fragmenty z „Harmonies poetiques et religieuses i t. d.

Do zanotowania mamy kilka specjalnych Clavierabend'ów, jak Sauera, Barinowej, Tinny Lehrner, prof. konserwatorjum Lemby, Borchard'a.

Odwiedził Petersburg skrzypek polski, Bronisław Huberman i dał 2 koncerty w sali Zebrań Szlacheckich.

Zespół miłośników gry na starożytnych instrumentach (pod kierownictwem Casadeusa) dał ciekawy koncer, złożony z utworów mistrzów XV, XVI i XVII w.

Powracając do muzyki kameralnej, zaznaczyć należy wieczór Silotiego z udziałem skrzypka Thibaud, oraz Czerneckiej (fortepjan) i Silotiego (fortepjan). Do



programu włączono sonaty skrzypcowe: № 2 Saint Saensa i № 2 Beethovena.

O koncertach Sembrich - Kochańskiej piszemy na innem miejscu.

Nowości wydawnicze.

Bibliografja nowości literackich i naukowych *).

Richard Wagner an Freunde und Zeitgenossen. Herausgegeben von Erich Kloss, Berlin i Lipsk, Schuster & Loeffler, 8°, 603 str.

Branberger, Johann Das Konservatorium für Musik in Prag Zur 100 Jahrfeier der Gründung des Vereins zur Beförderung der Tonkunst in Böhmen. Praga 1911, 8°, 399 str.

**Graeflinger*, Franz. Anton Bruckner. München, R. Piper, 1911, 8° 160 str.

Hammerich Angul. Das musikhistorische Museum zu Kopenhagen. Kopenhaga-Lipsk, Breitkopf & Härtel 1911, 8°, 172 str.

**De la Laurencie*, Lionel. Lully. Paryż 1911, Ed. Alcan

Müller, Walther. Johann Adolf Hasse als Kirchenkomponist. Lipsk, Breitkopf & Härtel 1911, 8°, 179 str.

R. *Wagner* Briefwechsel mit B. Schott's Söhne. Moguncja, B. Schott, 1911.

Prodhomme, J. G. & *Dandelot A*. Gounod. Paryż 1911, Ch. Delagrave, 2 tomy, 332+284 str.

Riemann, Ludwig. Das Wesen des Klavierklanges. Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel.

**Scherin*, Arnold. Geschichte des Oratoriums. Lipsk 1911. Breitkopf & Härtel, 8°, 647+XXXIX str.

Stumpf, Carl. Die Anfänge der Musik. Lipsk 1911, J. A. Barth, 8°, 200 str.

Volkmann, Hans Emanuel d'Astorga. I tom Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel, 8°, 216 str.

Wagner Briefwechsel mit seinen Verlegern, I tom, Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel, 8°, XI+239 str.

**Bach. Jahrbuch*, tom VII, Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel, 8°, III+188 str.

**Bülow*, Hans. Ausgewählte Schriften, 1850—1892. II wydanie. Breitkopf & Härtel, Lipsk 1911, 8°, XXIX+363+319 str

Glasenapp Carl Fr. Das Leben Richard Wagners. Tom IV, 8°, XVIII+128 str. Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel.

Helm Theodor. Beethovens Streichquartette, II wyd., Lipsk 1910, C. F. W. Siegel, 8°, VII+355 str

Riemann Hugo. Beethovens Streichquartette. Berlin s. a., Schlesinger, 8°, 188 str.

Jahrbuch der Musikbibliothek *Peters* für 1910, Lipsk 1911, C. F. Peters, 4°, 119 str.

**Knorr*, Iwan. Lehrbuch der Fugenkomposition. Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel, 8°, 162+28 str.

**Riemann* Hugo. Musikgeschichte in Beispielen. I część. Lipsk (1911), E. A. Seemann.

**Weinmann*, Karl. Karl Proske. Ratysbona 1911, F. Pustet, 8°, 135 str.

**Bäumcker*, Wilhelm. Das katholische deutsche Kirchenlied. IV tom. Herder, Freiburg w Bryzgowji, 1911, 8°, XIII+833.

**G. Kinsky*. Musikhistorisches Museum von Wilhelm Heyer in Cöln. Lipsk (1911), Breitkopf & Härtel, 8°, 478 str.

**Redenbacher*, Elsa. Francois Frederic Chopin. Lipsk 1911, Ph. Reclam, 16°, 99 str.

**Wasielewski*, W. J. Die Violine und ihre Meister, V wyd. Lipsk 1910, Breitkopf & Härtel.

**Batka*, Richard. Allgemenie Geschichte der Musik. II tom. C. Grüninger, Stuttgart 1911, 8°, XII+232 str.

**Kretzschmar* Herman. Gesammelte Aufsätze uber die Musik. II tom. Lipsk 1911, C. Fr. Peters, 8°, VII+471 str.

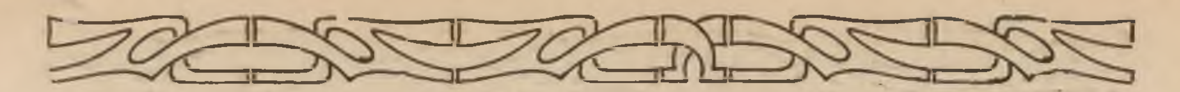
**Kretzschmar* Herman. Gesammelte Aufsätze, I tom, Lipsk 1911, Breitkopf & Härtel.

*
* *

Eugen Segnitz: Franz Liszts Kirchenmusik. Langensalz, H. Beyer & Söhne, 1911, 8°, II t. 52 str.

Autor zebrał wszystko to, co napisano dotąd o Liszcie, jako religijnym kompozytorze, niektóre sądy zmodyfikował według swych zapatrywań i spisał dość dokładnie niektóre wybitniejsze kompozycje religijne twórcy „Chrystusa". Zbyt jednak mało poczynił pozytywnych wniosków, a stanowisku Liszta w muzyce religijnej niewiele uwag poświęcił. Bardziej jest ciekawe to, co już Kretzschmar napisał w swych pracach. Estetyczny rozbiór i oznaczenie war-

*) Począwszy od zeszytu bieżącego będzie „Przegląd muzyczny" podawał regularnie sprawozdania z zagranicznej literatury muzycznej. Wyłączymy jednakże obszerne dzieła treści historycznej. Wyjątek stanowić będą tylko dzieła przełomowego znaczenia. Dział ten będzie uwzględniany w każdym zeszycie. Omiawiane będą dzieła oznaczone w spisie gwiazdką.



tości kompozycji religijnych Liszta wypadło blado. Jako ogólna informacja o danym temacie spełnia jednak praca Segnitza swe zadanie wystarczająco. *Dr. A. Ch.*

Franz Liszt: Ein Gedenkblatt von seiner Tochter. F. Bruckmann, München 1911, 8°. 124 str.

Praca pani Cosimy Wagner jest znana czytelnikom „Bayreuther Blätter", gdzie ukazała się przed kilku laty. Nie przynosi ona w zasadzie nic nowego, prócz kilku listów — bez większego znaczenia. Napisana jest jednak z wielkim taktem, a szczególne uznanie należy wyrazić stanowisku autorki wobec księżny Karoliny Sayn-Wittgenstein, histerycznej Egerji Liszta, któremu więcej strat artystycznych przyniosła niż faktycznych korzyści dla jego twórczości. Sądzę, że przyszłe badania nad Lisztem pójdą tą drogą. Pracę tę należy gorąco polecić. *Dr. A. Ch.*

Julius Kapp: Liszt-Brevier, Breitkopf & Härtel, Lipsk, 1911.

Znany autor bjografji Liszta, z której zdawaliśmy sprawę w „Przeglądzie", wydał bardzo pożyteczny zbiór cytat o sztuce, ludziach, artystach, muzyce i t. d., wyjętych z dzieł literackich i listów Fr. Liszta który, jak wiadomo lubiał różne „bon mot"; wiele z nich kursuje ustnie, tak że wartoby je wydać, o ile nb. nie uległy zmianie i parafrazie. Szereg aforyzmów przyniósł zeszyt Lisztowski „Przeglądu".

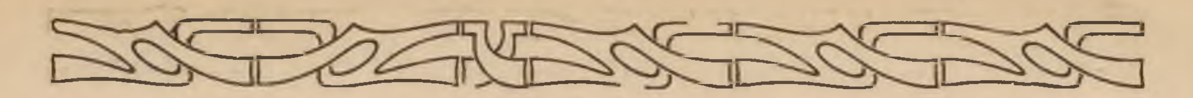
Dr. A. Ch.

Enrico Bossi. „*Juvenilia*" (Carisch & Jänichen. Medjolan. Jest to szereg (10) niewielkich utworów, przeznaczonych dla młodocianych pjanistów, więc łatwych technicznie, wyróżniających się przytem zajmującem, zręcznem opracowaniem i szlachetnym stylem. Jak wszystkie zresztą utwory Bossi'ego „Juvenilia" zasługuje na uznanie; zarzuciłbym jedynie powyższemu zbiorkowi zbyt wyszukane i śmiałe harmonje, śmielsze daleko niż w kompozycjach poprzednich, co według mego mniemania nie jest wskazane w utworach dziecinnych jako przedwczesne i niepedagogiczne. Z tego więc punktu widzenia używanie „Juvenilia" w praktyce pedagogicznej natrafia na pewne przeszkody i stosowane być może jedynie z oględnym wyborem. *A. Z.*

Mario Tarenghi, op. 52 (2 utwory fortepjanowe), op. 53 (3 utwory fortep.), op. 55 („Causeries musicales, 6 utworów fortep.), op. 56 („Pages intimes", 5 utworów fortep). „Carisch & Jänichen. Medjolan). Zbiorki powyższe zawierają dość ładne i wdzięczne utwory fortepjanowe, utrzymane w stylu salonowym, przytem nietrudne technicznie (najłatwiejsze są „Causeries musicales"), więc odpowiednie dla młodych adeptów sztuki fortepjanowej jako pewne urozmaicenie przy studjach poważniejszych. *A. Z.*

Karol Teodor Malherbe.

Dnia 5 października ub. r. zmarł Karol Teodor Malherbe. Nazwisko to u nas nieznane spotkać można było na szpaltach wszystkich prawie pism muzycznych francuskich. Sądy trafne i absolutnie bezstronne, głęboka wiedza muzyczna wyrobiły mu imię poważnego muzykologa; bo nim głównie Malherbe był i za takiego się sam uważał. Jako twórca, aż do przesady skromny i przeczulony, nie byłby nigdy jednego kroku postąpił, by zapewnić wykonanie swoim utworom. A kompozycje jego wchodziły w zakres muzyki komnatowej i scenicznej; pisał pieśni, utwory fortepjanowe i organowe, a nawet orkiestrowe, L'Ordonnance, la Barbière de cette Ville, les trois Commères, Les Yeux clos—oto tytuły jego ważniejszych kompozycji. Ur. w roku 1853 początkowo obrał sobie inny zawód; dopiero po ukończeniu wydziału prawniczego całkowicie się oddał studjom muzycznym pod kierunkiem Dannhausera, Wormsera i Masseneta. Od roku 1899 bibljotekarz i archiwarjusz Wielkiej Opery paryskiej w miejsce Truinet-Nuittera znalazł tu właściwe sobie pole do działania. Prace historyczne pisze albo sam albo też wespół z Albertem Soubies. Dotyczą one Wagnera (Mélanges sur R. Wagner, L'Oeuvre dramatique de R. Wagner), Berlioza, Donizettiego, Masseneta, d'Aubera, Czajkowskiego i in. Dzieła takie, jak Dzieje Opery Komicznej i nagrodzona l'Histoire de la salle Favart należą do pierwszorzędnych. Największą jego zasługą, to studja paleograficzne, do których zebrał istny skarb manuskryptów. Owocem tych poszukiwań jest także



perjodycznie wychodzące, kompletne wydanie (przy współpracownictwie Saint-Saensa) dzieł Rameau.

Świat muzyczny francuski stracił przez śmierć Malherba wiele; nieliczne stosunkowo grono muzykologów francuskich zmniejszyło się o jednego znakomitego pracownika, który umiał połączyć bystrość umysłu Francuza z drobiazgowością niemiecką.

rom. l.

KONCERTY.

— Moskiewski „Chór Synodalny", który na początku ubiegłego lata wzbudził w Warszawie niekłamany podziw swoim wysokim poziomem artystycznem i znakomitym doborem głosów, w d. 12 i 13 grudnia ub. r. wystąpił z niemniejszym powodzeniem w sali Filharmonji na dwuch koncertach, wypełniając je wyłącznie własnemi produkcjami. Doskonała równowaga brzmienia, nieskazitelna prawie czystość intonacji, oparta na doskonale rozwiniętem poczuciu tonacji, znakomite wyszkolenie pod względem cieniowania, są najbardziej uderzającemi zaletami tego zespołu, które dzielny kierownik, p. Danilin, potrafił wyzyskać w wykonaniu całego szeregu dzieł Bortniańskiego, Szwedowa, Rachmaninowa, Czajkowskiego i innych nadzwyczaj artystycznie Oprócz utworów z dziedziny muzyki cerkiewnej usłyszeliśmy tym razem jeszcze dwa piękne psalmy naszego Gomółki („Exaudi Deus" i „Domine, clamavi ad Te, exaudi me"), „Ecce quomodo moritur justus" Palestriny i cudne „Ave verum" Mozarta. Wykonanie tych utworów odznaczało się doskonałem odczuciem stylu.

— Posiadająca siłę magnetyczną „Patetyczna" Czajkowskiego przyciągnęła na 10-ty popołudniowy koncert niedzielny tłumy publiczności, która, licząc na świetnie wykonanie ulubionego dzieła, szczelnie zapełniła salę Filharmonji. Nadzieja nie zawiodła.

Z. Birnbaum, wybornie usposobiony, prowadził symfonję bajecznie (szczególnie potężny finał wykonany był wprost porywająco), za co spotkała go ze strony publiczności rzetelnie zasłużona owacja. Doskonale odegrano również śliczną uwerturę Zeleńskiego w „Tatrach". Solowym numerem programu był koncert wiolonczelowy h-moll Saint-Saens'a, znakomicie wykonany przez p. E. Kochańskiego.

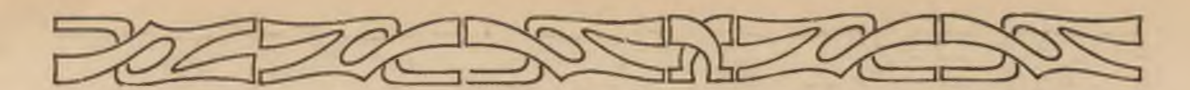
— Na „Poranku Mickiewiczowskim" (sala Filharmonji, 10 grudnia) orkiestra w pierwszej części wykonała pod dyr. Ozimińskiego wstęp do „Widm" Moniuszki, a w drugiej pod dyr. prof. Rytla jego poemat symfoniczny p. t. „Grażyna" Jakkolwiek utwór ten nie może być traktowany jako dzieło zupełnie dojrzałego i zrównoważonego już talentu, przyznać jednak trzeba, że świadczy on bardzo pochlebnie o niewątpliwych zdolnościach twórczych i poważnej wiedzy muzycznej młodego kompozytora. Jako całość daje wrażenia nie zupełnie jednolite z powodu niejednakowej wartości poszczególnych części. Najlepszą, zarówno pod względem wyrazu, jak i koncepcji, jest mojem zdaniem „Burza", następnie piękna i najbardziej może nastrojowa część pierwsza („Noc jesienna"); najsłabszą — bo najbardziej jednostajną pod względem wyrazu i zbyt wydłużoną—jest część ostatnia. Instrumentacja odznacza się pomysłowością i gruntowną znajomością złożonego aparatu orkiestrowego Zupełnie poprawnej dyrekcji p. R. życzyćby tylko należoło więcej swobody, a mniej — tremy.

Z liczby solistów „Poranku" na specjalną wzmiankę zasługują: p. Comte-Wilgocka, która odśpiewaniem pieśni Paderewskiego („Polały się łzy"), Opieńskiego (Pieśń wiosenna) i in. czarowała publiczność nadzwyczajną subtelnością wykonania i pięknością głosu, oraz p. Andrzejowski, który wykonał ze zwykłym sobie artyzmem solo skrzypcowe z „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego. Solistom artystycznie akompanjował p. Starczewski.

T. Cz.

— „Potępienie Fausta" H. Berlioza.

Kapitalne dzieło Berlioza „Potępienie Fausta", znane u nas z wykonania w drugim sezonie Filharmonji pod dyrekcją Młynarskiego, wystawiono w Teatrze Wielkim w niedzielę przed Świętami. Współudział Battistiniego (którego nazwisko większemi niż Berlioz literami wydrukowane było na afiszu), zapewnił przedstawieniu pełną salę;



wykonanie jednak pod dyrekcją pana Ciminiego, który w dziele tego znaczenia i rodzaju zupełnie się orjentować nie potrafi, mając ku temu za mało artystycznej kultury, bynajmniej zadowolić nie mogło; tempa były przeważnie szybkie, miejscami (Menuet) za powolne—chóry wyuczone bardzo dobrze przez p. Hirszfelda kierowane niezbyt umiejętnie ręką p. Ciminiego nie zawsze—wskutek tego—stały na wysokości zadania. Z wykonawców na czoło wysunął się oczywiście Battistini (Mefistofeles); panna Lachowska (Małgorzata) śpiewała również bardzo pięknie; zupełnie za to nieodpowiednim był włoch p. Gensardi jako Faust. P. Ostrowski śpiewał małą partję Wagnera. *Zast.*

— Lutnia Warszawska, jedno z najbardziej sympatycznych polskich stowarzyszeń artyst. dodajmy: stowarzyszeń zasłużonych, obchodziła w dniu 2. ub. m. 25-lecie istnienia. Z okazji tego jubileuszu w sali Filharmonji odbył się koncert pod dyr. zasłużonego. dla pieśni polskiej dyrektora Lutni, p. Piotra Maszyńskiego, wiernego i niezmordowanego kierownika „Lutni" od chwili jej założenia.

Na program koncertu, ułożonego, jak zawsze starannie, a na dzień jubileuszu nadzwyczaj artystycznie, złożyły się w większej części produkcje wokalne chóru męskiego i mięszanego; śpiewano po raz 1-szy utwory Liszta (Gaudeamus igitur), Moniuszki (Magda Karczmarka w układzie Maszyńskiego), Hugona Wolffa (Koniec ognia), Kremsera (Modlitwa dziękczynna). Do uświetnienia koncertu przyczynił się współudział mistrza Barcewicza oraz pp.: Dygasa i Grąbczewskiego.

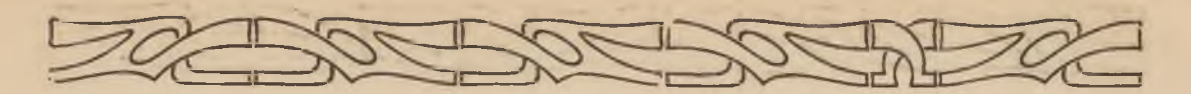
— Pjanista Orłow (koncert 29/XI) to wielce obiecujący talent wirtuozowski. Z czasem zajmie on niewątpliwie wybitne miejsce w gronie pjanistów, lubo i dziś już gra jego ma walor pierwszorzędny. Koncert Liszta A-dur, niewykonywany od czasów Reisenauera w Filharmonji, oddany był przez p. Orłowa z całym zrozumieniem ducha kompozycji, z subtelnością i dużem poczuciem muzykalności. Posiadając w wysokim stopniu wszechstronnie rozwiniętą technikę, młody pjanista łatwo pokonywał trudności, jakie nastręcza dzieło Liszta. Dobrze wypadły w interpretacji p. Orłowa etiudy Skrjabina, Waldesrauschen i walc Mefisto Liszta. Orkiestra pod dyr. Birnbauma wykonała dwie piękne minjatury Ljadowa: Babę Jagę, Zaczarowane jezioro, oraz uwerturę „Okręt Widmo".

— W wielkim abonamentowym koncercie symfonicznym w dniu 1/XII, brały udział siostry Harrison: May i Beatrice (skrzypaczka i wiolonczelistka). obie prawdziwe artystki z „Bożej łaski", dające się zaliczyć do gwiazd pierwszorzędnej wielkości. Opanowawszy instrument i posiadając duszę wrażliwą na prawdziwe piękno, artystki wprowadziły audytorjum w zachwyt, zarówno wspólnem wykonaniem trudnego koncertu podwójnego Brahmsa skończenie doskonałem odtworzeniem koncertu jak skrzypcowego Głazunowa lub warjacji Czajkowskiego Roccoco na wiolonczelę. Czystość wydobywanych dźwięków, siła i pełnia wyrazu pozbawionego wszelkiej ckliwości, brawura zaprawiona dużą dozą męskiej energji, pewność siebie to cenniejsze zalety gry sióstr Harrison, zasługujących na bezstronne superlatywy.

— Program koncertu dobroczynnego p. nazwą „Snop z naszych pól i łanów" (5|XII) odpowiadał zupełnie tytułowi i prawie w całości wypełniony był utworami kompozytorów polskich; zasługa to p. Henryka Opieńskiego, dzierżącego tego wieczoru batutę kapelmistrzowską. Uwertura „Bajka", Noskowskiego „Morskie oko" i Karłowicza „Rapsodja litewska" złożyły się na część orkiestrową koncertu; dopełnieniem był śpiew p. Brusendorfowej, mistrzowska gra St. Barcewicza, popis chóru „Harfa" i debjut młodej polskiej pjanistki, p. Trombini.

— Koncert 8/XII z serji wielkich abonamentowych z udziałem skrzypka Kreislera (koncert Brahmsa) pozostanie na długo w pamięci uczestników tego wieczoru. Tak artystycznej gry dawno nie słyszeliśmy w sali Filharmonji. Wprawdzie nie była to gra, a raczej śpiew, płynący szeroką falą z wyższych sfer i poruszający wszystkiemi fibrami duszy słuchacza, śpiew potężny, co zagłusza wszystkie cierpienia i przenosi w zaświaty, co czaruje i oszałamia; rzekłbyś: śpiew Cherubina.

— Opera popularna po krótkim żywocie (w sali Doliny Szwajcarskiej) powołaną została do nowego życia i, zawarłszy związki ...małżeńskie z dramatem, komedją i operetką, osiedliła się w nowym przybytku (na ulicy Bielańskiej), nazwanym „Teatrem Zjednoczonym". Na inauguracyjne przedstawienie wybrano „Verbum nobile" Moniuszki. Wykonaniem kierował młody i energiczny kapelmistrz p. Br. Szulc. O zespole artystycznym opery popularnej pomówimy po następnych przedstawieniach.



Z żałobnej karty.

—

Lange Samuel de, organista i kompozytor (oratorjum Mojżesz, opera, sonaty, chóry, muzyka kameralna), od r. 1893 dyrektor konserwatorjum w Sztutgardzie zm. w 72 roku życia. Lange był uczniem Mikulego we Lwowie i czas jakiś przebywał również w stolicy Galicji (1859—1863).

Ebbinghaus Karol jeden z założycieli i pierwszy przewodniczący Towarz. Opieki nad Domem Beethovena w Bonn, umarł w 78 r. życia.

Vanuccini Ludwik znany we Włoszech dyrektor operowy, profesor śpiewu i kompozytor (msze, pieśni, ćwiczenia do śpiewu) zmarł w 82 r. życia.

Charpantier Leon, śpiewak operowy wnuk Fielda i syn znanego swego czasu tenora L. Charpantier'a zmarł w Moskwie.

Schrader Henryk ur. 1844 r. kompozytor (utwory organowe i chóralne), organista i kapelmistrz, um. w Brunświku.

KRONIKA.

—

WARSZAWA.

= UZUPEŁNIENIE. W podanej w № 23 (poświęconym Warszawskiej Orkiestrze Symfon.) liście obecnego składu członków Orkiestry Symfon. pominięto nazwisko p. Konstantego Sobańskiego (drugie skrzypce).

= NAKŁADEM SPÓŁKI POLSKICH KOMPOZYTORÓW (Warszawa: Gebethner i Wolff, Berlin: Stahl) wyszły: „Warjacje fortepjanowe" Henryka Opieńskiego, nagrodzone na konkursie Chopina we Lwowie, które w zeszłym sezonie tak znakomicie interpretował Henryk Melcer na koncercie kompozytorskim H. Opieńskiego.

= WYNIK KONKURSU „Drużyny Śpiewaczej" (Tow. wz. pomocy pracowników handl.) na pieśń 4 głosową. Z liczby 21 nadesłanych utworów konkursowych pierwszą nagrodę (75 rb) przyznano p. Wacławowi Lachmanowi, oraz wyróżniono pieśń pod godłem „O ziemio, daj nam plony w pieśni".

= P. MARJA WRÓBLEWSKA znana w Warszawie z licznych występów w operze i Filharmonji—śpiewaczka, wyjechała na studja do Medjolanu. Młoda artystka odznaczyła się posiadaniem wyjątkowo pięknego materjału głosowego.

= ZE SPRAW WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYKÓW I ŚPIEWAKÓW. Na zebraniu Ogólnem Członków Towarzystwa w d. 5 listopada r. z. do Zarządu zostali wybrani pp. I. Cielewicz (prezes), T. Kański (wiceprezes), M. Pawłowski (sekretarz), A. Kreczmer, B. Szulc, W. Dłutowski oraz pani N. Szwarcowa (skarbnik)

Uchwały Zarządu:

a) Ze względu na korzyść, jaką przynosi Członkom Towarzystwa i ich rodzinom zorganizowana w r. z. pomoc lekarska, rozwijać ją w dalszym ciągu, powołując do udziału znanych lekarzy-specjalistów.

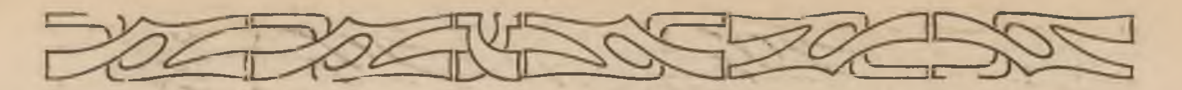
b) Postanowiono zorganizować dla członków Towarzystwa pomoc prawną, jakiej od 1 stycznia r. b. ma udzielać adwokat przysięgły, mecenas S. Koszutki (Marszałkowska 139) za okazaniem specjalnie na ten cel otrzymanej z biura Towarzystwa kartki imiennej.

c) W celu szerzenia wśród członków Towarzystwa wiedzy specjalnej, ma być urządzony w lokalu własnym (Nowy Swiat 4) szereg bezpłatnych odczytów z łaskawym udziałem pp. H. Opieńskiego, P. Rytla, pani S. Babickiej i innych.

= KULT DZIEŁ M. KARŁOWICZA. Koncert skrzypcowy wykonywał w zeszłym miesiącu słynny wirtuoz czeski Jarosław Kocian. Dzieło to spotkało się z wprost niezwykłem powodzeniem. Krytyk z „Wiener Journal" pisze: „Klasyczny repertuar literatury skrzypcowej jest tak niebogaty, że koncert skrzypcowy tego najbardziej utalentowanego z młodopolskich kompozytorów posiada wszelkie warunki wcielenia go do stałego repertuaru wielkich skrzypków". Prof. Kocian ma zagrać koncert Karłowicza także w Pradze. Przed kilku laty krytyka krakowska „zerżnęła" ten koncert, co się zowie.

OTRZYMUJEMY ciągłe zapytania, kiedy będzie wykonany ostatni z poematów symf. M. Karłowicza p. t. „Dramat na maskaradzie". Nie zwracabyliśmy uwagi Towarzystwa muzycznego, gdyby nie to, że właśnie otrzymujemy nowy list, w którym autor tegoż listu znowu zapytuje się, czy p. Fitelberg zechce nareszcie wypełnić zobowiązania, jakie na nim ciążą. Kilku naszych korespondentów zapytuje się, dlaczego wydano dopiero jedną partyturę Karłowicza, jakkolwiek już 3 lata minęły od Jego śmierci.

— STANISŁAWA I ANNĘ OŚWIECIMOW wykonano w Krakowie na III kon-



cercie Tow. muz. pod dyrekcją p. F. Nowowiejskiego. Wykonanie dowodziło staranności i dobrych chęci, lecz nie odpowiadało ciężkiemu i wielkiemu zadaniu, jakie stawia wobec dyrygienta najlepsza z partytur śp. Karłowicza.

Prof. JULJAN PULIKOWSKI wykonywał niedawno koncert skrzypcowy M. Karłowicza w Krakowie i Lwowie.

FILHARMONJA CZESKA W PRADZE oświadczyła gotowość wykonania dzieł Karłowicza, jeśli w myśl jej statutu wydawcy (t. j. Towarzystwo muzyczne w Warszawie) nadeślą partytury i materjał orkiestrowy. Czekamy na odpowiednie postąpienie Towarzystwa muzycznego i mamy nadzieję, że nie będziemy zmuszeni do poruszania ponownego tej sprawy.

Prof. JERZY LALEWICZ odbył dłuższe tournée po miastach Austrji z wprost niezwykłym sukcesem. W Pradze znaleźli się na koncercie wybitni muzycy czescy z Witesławem Nowakiem na czele. Zaangażowano tam prof. Lalewicza na 2 koncerty jeszcze w tym sezonie. W Linzu, Grazu i Budapełszcie owacje nie miały końca i przeniosły się poza salę koncertową. Krytyka stawia naszego znakomitego artystę w jednym rzędzie z najwybitniejszymi pjanistami, mimo że na dzień przedtem odbył się popis Godowskiego. Recenzje zwracają się do artysty, aby przybył w niedługim czasie i uraczył słuchaczy swą szlachetną grą, daleką od efekciarstwa, od którego nie stronią i najwięksi. Koroną powodzenia był Wiedeń, dokąd zaproszono prof. Lalewicza na 3 koncerty przyszłego sezonu.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

= JANINA ŁADÓWNA, uczennica Leszetyckiego, koncertowała z powodzeniem w Monachjum i Frankfurcie; prasa podnosi z uznaniem zalety jej gry, posuniętej technicznie bardzo daleko. Wkrótce odbędzie się koncert naszej artystki w Wiedniu.

= BOLESŁAW WALLEK-WALEWSKI pracuje nad dramatem muzycznym p. t. Zygmunt August i Barbara.

= IGNACY WAGHALTER zaproszony został na kapelmistrza Volksopery w Charlottenburgu.

= BAYREUTH. Tegoroczne Festspiel'e trwać będą od 22 lipca do 20 sierpnia. Repertuar zapowiada „Mistrzów śpiewaków norymberskich", „Pierścień Nibelungów" i „Parsifala".

= F. NOWOWIEJSKIEGO oratorjum „Quo vadis" wystawiono ostatnio w Halberstacie.

= POMNIK SCHUBERTOWI wzniesiono w Gmundenie (w Austrji).

= W WIEDNIU w Türkenschanzpark'u ubiegłego lata odsłonięty został pomnik Leszetyckiego.

= „MEDUZA" NOWA OPERA LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO. Twórca „Bolesława Śmiałego" ukończył niedawno nowe dzieło operowe „Meduzę", która została przyjęta do wystawienia w przyszłym sezonie na scenie tut. Teatru Wielkiego. Podczas pobytu swego w Warszawie kompozytor zaznajamiał z dziełem dyrekcję Teatru i Opery, udzielał objaśnień i wykonał z partycji fortepjanowej całą operę, do której libretto napisał Cezary Jellenta. Zanim w najbliższych numerach zapoznamy Szan. czytelników z fabułą opery, dodamy dziś, że głównymi bohaterami dzieła są: Leonardo da Vinci i piękna Gaspara. Rzecz dzieje się w Pawji.

= PETERSBURG. W sali Zebrań Szlacheckich odbyły się dwa koncerty Marceliny Sembrich Kochańskiej. Świetna artystka odśpiewała między innemi po polsku „Piosenkę litewską", „Między nami nic nie było" i „Moją pieszczotkę".

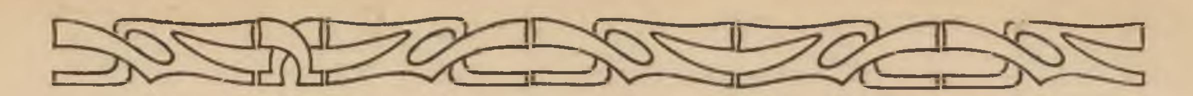
= PETERSBURG. Do konkursu skrzypków, urządzonego z kapitału złożonego przez uczniów Auera (M. Elmana i Gołubiewa) stanęli—w myśl warunków konkursu — wychowańcy konserwatorjum Petersb., którzy ukończyli studja w ciągu ostatnich trzech lat. Pierwszą nagrodę (rb. 1000) przyznano p. W. Piastro.

— Opera Glinki „Życie za Cesarza" obchodziła 75 letni jubileusz od daty pierwszego wystawienia.

— Józef Witol, profesor konserwatorjum, kompozytor (wyznawca noworosyjskiej szkoły), kierownik chórów, obchodził niedawno 25-lecie pracy na polu muzycznem. Jubileusz zaznaczono koncertem, który się odbył 5 listopada st. stylu w sali konserwatorjum pod dyr. Głazunowa.

— Prof. Gabel otrzymał tytuł „Profesora zasłużonego". C. Cui nagrodzony został orderem Orła Białego.

= PETERSBURG. Konserwatorjum petersb. podjęło starania o skasowanie złotych i srebrnych medali, proponując ustanowienie wzamian za to specjalnych odznaczeń dla kończących konserwatorjum.



= NAGRODY. Rada Petersburskiego stowarzyszenia, mającego na celu popieranie kompozytorów i wogóle muzyków rosyjskich, w roku ubiegłym przyznała następujące nagrody:

Skrjabinowi za poemat „Prometeusz“ op. 60, rb. 1500.

Rachmaninowi za poemat symfoniczny „Wyspa umarłych“ rb. 600.

Witolowi za uwerturę do dramatu rb. 50).

Czerepninowi za 14 kompozycji fortepjanowych rb. 400.

Nagrody wydawane są z fundacji Bielajewa i w myśl życzeń testatora wypłacane są rokrocznie 27 listopada st. st., jako w dzień pierwszego wystawienia obydwuch oper Glinki. Na 23 z kolei konkursie, ogłoszonym przez Petersburskie Stowarz. popierania muzyki kameralnej, pierwszą nagrodę (50 rb.) za trio przyznano Winklerowi.

= Z DZIEDZINY ULEPSZEŃ INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH. Bernard Samiels w Szwerynie wynalazł aparat, ułatwiający wykonywanie nut dłuższej wartości na instrumentach dętych. Do obecnej pory aparat dawał zadziwiające wyniki w stosowaniu go do fletu, oboju, rożka ang. Jest nadzieja, że aparat da się zastosować z równym rezultatem do wszystkich instrumentów dętych.

= W BADENIE, w pobliżu Wiednia, w miejscowym kościele (Stadtpfarrkirche) umieszczono tablicę pamiątkową, głoszącą, że dla chóru tego kościoła napisał był Mozart przed laty 120 swój hymn „Ave verum“.

= Z MUZYKI WE FRANCJI. Paryż. W Wielkiej Operze odbyło się w październiku 1400-ne przedstawienie „Fausta“ i trzechsetne „Lohengrina“.

Opera Bruneau „Napad na młyn“ doczekała się setnego widowiska, które się odbyło w teatrze Lyrique de la Gaieté. (Pierwsze przedstawienie miało miejsce przed 8 laty w Operze komicznej). „Napad na młyn“ jest jedną z niewielu oper francuskich, która unikła losu wielu dzieł nowej szkoły francuskiej i nie poszła w zapomnienie.

Paryska Sekcja Międzynar. Tow. Muz. organizuje w b. s. w Sorbonie kurs „fizjologji głosu w mowie i śpiewie“. Kierownikiem kursu będzie dr. Marage wynalazca aparatu pozwalającego fotografować wibracje głosu. Wykłady są publiczne i bezpłatne i mają dużą wartość dla medyków, fizjologów, muzyków i nauczycieli śpiewu.

Jeszcze wiosną ub. roku paryskie S. M. I. (Société mus. independante) na jednym z koncertów wydało program anonimowy, bez wskazania autora, z wymieniem jedynie rodzaju wykonywanej kompozycji, chcąc tą drogą przekonać się o prawdziwym sądzie słuchaczy, którym zaproponowano notowanie na kartkach nazwiska domniemanego autora. Naturalnie, domysły dostarczyły b. dużo humoru. Sąd jednak wypadł bezstronny. Sędziowie bowiem nie mieli możności kierowania się przy ocenie dzieł osobistemi sympatjami, z tego też względu np. pieśni Ravela przyjęto daleko chłodniej, aniżeli w zwykłych wypadkach, kiedy na programach widnieje nazwisko autora.

= MOSKWA. W styczniu zawita do stolicy Rosji Jaques Dalcroze wraz z uczennicami, które demonstrować będą gimnastykę rytmiczną.

— 7 listopada st. st. szkoła Synodalna śpiewu kościelnego obchodziła 25 rocznicę istnienia. (Chór szkoły znany jest Warszawie z dotychczasowych 4-ch występów). Uczelnia ta założona była w r. 1886 pierwotnie jako szkoła dla przygotowywania doświadczonych śpiewaków do chóru Synodalnego. Działalność szkoły Synodalnej związana jest głównie z nazwiskami dyrektorów: zmarłych: Smoleńskiego, Orłowa, Kruglikowa i obecnego—Kastalskiego. Smoleński rozszerzył zakres nauk, postawił na wysokim stopniu stronę muzyczną i założył jedyną w Rosji bibljotekę rękopisów utworów wokalnych, począwszy od XV wieku. Orłow stronę artystyczną chóru doprowadził do szczytu doskonałości.

= BERLIN. 1 grudnia, w sali Filharmonji, dał koncert Grzegorz Fitelberg. Program wypełniły kompozycje Karola Szymanowskiego: symfonja B-dur i sonata fortepjanowa, o których prasa niemiecka wyraża się z dużem uznaniem. Solistą był p. Artur Rubinstein.

= KONKURS. Firma Diederichs w Petersburgu z racji 100-letniej rocznicy istnienia ogłasza wszechrosyjski konkurs dla pjanistów. Nagród wyznaczono trzy: 1500 1000 i 500 rb. Przewodniczącym w gronie jury będzie Głazunow. Informacji udziela wspomniana firma (Władimirkij Prospekt 8). Konkurs odbędzie się w połowie b. m.

Redaktor i Wydawca **Roman Chojnacki.**

Odbito czcionkami Warszawskiej Drukarni Estetycznej, Wielka 25.

Przewodnik adresowy.

(Zamieszczenie adresu w niniejszym dziale w każdym numerze pisma kosztuje rocznie **2** rb. półrocznie **1** rb.)

Nauczyciele teorji, harmonji, kontrapunktu, instrumentacji.

Biernacki Michał, prof., Widok 14.
Czerniawski Tadeusz, Al. Jerozolimskie 63.
Kruziński Wincenty (lekcje teorji i harmonji) Sadowa 3-19.
Opieński Henryk, Wilcza 53.
Rytel Piotr, Długa 29.
Statkowski Roman prof., Ordynacka 11.
Surzyński Mieczysław, prof., Kanonja 12.
Szopski Felicjan, Al. Jerozolimskie 43.
Chojnacki Roman, Krucza 7,

Nauczyciele śpiewu solowego.

Bogucki Stanisław, Krucza 47 m. 8. Tel. 140-72 przyjmuje od 12—1.
Chodakowski Józef, prof., Ordynacka 11.
Comte-Wilgocka, Bracka 6.
Giustiniani Karol, prof., Nowy-Świat 7
Kozłowska Marja art. opery, Chmielna 31 m. 9. przymuje od 11—1 i od 4—6.
Lipiański Józef prof., Al. Jerozolimskie 66, m. 9 od 11—1 i od 3--5.
Kopytowska Marja, Solna 12.
Mielęcka Jadwiga, Smolna 23—7.
Miller Władysław, Szkolna 1.
Myszuga Aleksander, Krak.-Przedmieście 6.
Otto Władysław, Hoża 23.

Nauczyciele gry fortepjanowej.

Cymbaliński Stefan, Mokotowska 49.
Domaniewski Bolesław, prof., Hoża 40.
Dzierzbicka Irena, Wilcza 59 m. 5.
Gajewska Felicja, Chmielna 64.
Galewska Eugenja, uczennica prof. Pugno, nagrodzona na konkursie muz. w Paryżu. Obecnie: Paryż, 21 rue Jacob.
Hofman Helena. Sienna 5, od 2—4.
Jaczynowska Katarzyna, prof., Wspólna 33.
Jagodzińska Stefanja, Marszałkowska 22.
Janowska Marja Wiejska 5 m. 20.
Kruziński Wincenty, Sadowa 3-19.
Łopuska-Wyleżyńska Helena, Wilcza 55—12.
Meizner-Szwarcowa Chłodna 30.
Melcer Henryk, prof., Wspólna 54, m. 7.
Michałowski Aleksander, prof., Włodzimierska 11.
Nowacka Leokadja, Wilcza 55—12.
Ostrzyńska Helena, Hortensja 7 1 piętro.
Płosajkiewicz L. T., Prosta 36.
Przyałgowski Ignacy, prof., Zielna 15.
Rafalska Wanda, Złota 37—10.
Różycki Aleksander, prof., Piękna 16B.
Rytel Piotr, Długa 29.
Rytel Aniela, Długa 29.
Szczekowska Paulina Wiejska 13.
Starczewski Feliks (akompanjament), N.-Świat 22,
Stempińska Stanisława, Nowowielka 14 m. 20. przyjmuje od 3 — 4.
Strobl Rudolf, prof., Krucza 41.
Szycówna Leonarda, Żórawia 28.
Tarczyńska Cecylja, Wspólna 52.
Tisserant Ludwik, Krucza 18.
Urstein Ludwik, prof., Krak.-Przedm. 9, (wejście od ul. Królewskiej № 1).
Wąsowska Rudiger Marja prof. szk. Tow. Muz., Marszałkowska 81 m. 19 od 5—7.
Wędrychowska-Czaplicka, Piękna 22, tel 140-58
Wiśnicka Janina, Elektoralna 20.
Witkowska Wiktorja Kopernika 18.
Wysocka Sława, Nowogrodzka 19.
Zabłocki Adam, prof., Wilcza 16 od 3 — 4.

Nauczyciele gry skrzypcowej.

Aust Romuald profesor, Wspólna 64.
Barcewicz Stanisław, profesor, Ordynacka 10.
Bobilewicz Leopold, Chmielna 45.
Dłutowski Wojciech, Nowy Zjazd 5.
Drutman Jakób prof., Marjensztadt 19.
Kreczmer Arkadjusz, Obożna 9.
Oziminski Józef, Krak.-Przedmeiście 16.
Klajn Al. prof., Wspólna 56 ,m. 9.
Klimek Ewaryst, Mokotowska 71—31.
Kownacki Antoni, Wspólna 45.
Seroka Fr., Żórawia 6.
Szpechta, Żelazna 85.
Wyleżyński Adam, Wilcza 55—12

Nauczyciele gry na flecie.

Królikowski Władysław, Freta 33.

Nauczyciele gry na oboju.

Z. Singer profesor, Krucza 23.

Nauczyciele gry na wiolonczeli.

Sebelik Jan, Marszałkowska 79.

Nauczyciele gry na kontrabasie.

Lewit A., Członek Warsz. Ork. Symf. Nowolipie 40—40.

Kierownicy chórów.

Czerniawski Tadeusz, Al. Jerozolimskie 63.
Godecki Tomasz, Ś to Krzyska 30.
Lachman Wacław, Złota 46.
Maszyński Piotr, Dyrektor „Lutni", Chmielna 8.
Miller Władysław, Szkolna 1.
Opieński Henryk, Wilcza 53.
Otto Władysław, Hoża 23.
Rzepko Władysław, Nowogrodzka 58.
Szulc Bronisław, Marszałkowska 137—12.
Tisserant Ludwik, Krucza 18.
Wyleżyński Adam, Wilcza 55—12.

Kapelmistrze.

Fitelberg Grzegorz, Mazowiecka 8.
Melcer Henryk, Wspólna 54 m. 7.
Opieński Henryk, Wilcza 53
Oziminski Józef, Krak.-Przedmieście 16.
Szulc Bronisław, Marszałkowska 137—12.
Wyleżyński Adam, Wilcza 55—12.

Kierownicy zespołów salonowych i muzyki antraktowej.

Kokorzycki Stefan, Nowy-Świat 43.
Rysz Jerzy, Śliska 6—14.

Związki.

Związek muzyków Królestwa Polskiego Foksal 14
Warszawski Związek muzyków, Nowy Świat 4.
Stowarzyszenie Organistów, Książęca 21.

Adresy artystów muzyków i pedagogów zamieszkałych poza Warszawą.

Łódź.

Szwarcbach Stanisław, pianista, kompozytor, Piotrkowska 71.

Włocławek.

Neumark — Sokołow Wera, lekcje gry fortepianowej,

Częstochowa.

Wawrzynowicz L. (dyrektor szkoły muz.).

Piotrków.

Alfons Brandt, dyrektor kurs. muz., solista-skrzypek, lekcje gry skrzypcowej i udział w koncertach.

T. Mazurkiewicz, (prof. kursów muz. A. Brandta) lekcje gry fortepianowej, nauk teoret. i udział w koncertach.

Babicka Stefanja, lekcje gry fortepianowej. Specjalność: przygotowanie na wyższy kurs konserwatorjum.

Mława.

W. Szwejkowski (dyr. Lutni). Lekcje gry fortepjanowej i organowej i zespoły chóralne.

Będzin.

K. Herbaczewski (dyr. Tow. muz.) lekcje gry fortepjanowej i zespoły chóralne.

Moskwa.

Pachulski Henryk prof. konserwat., pjanista i kompozytor. Granatnyj zaułek dom Armiańskiego.

Grodno.

Wróblewska Alina, Sadowa 12, kursy muzyczne i kursy gimnastyki rytmicznej według metody Dalcroze'a.

Wilno.

Bohuszewiczówna Wanda, ulica Wielka 5, m 1 współudział w koncertach i lekcje gry skrzypcowej.

Busz Wanda, Zaułek Ś-to Jakóbski № 16 m. 5.

H. Szydłowska, lekcje gry fortepianowej, Ignatowski zaułek 3,m. 3,

Żukowska Bronisława (Nabiereżnaja 4, m. 12) lekcje gry fortepjanowej.

Żyrardów.

Marja Procner, lekcje gry fortepjanowej. Przygotowanie na średni kurs konserwatorjum.

Kraków.

Dr. Chybiński Adolf, Długa 4.

Dr. Zdzisław Jachimecki, Grodzka 47.

Dr. Reiss Józef Władysław, Starowiślna 46, (harmonja, historja muzyki, przygotowanie do egzaminu państwowego).

Heumann Stanisława (uczennica Lampertiego) lekcje śpiewu, Batorego 18.

Lwów.

Różycki Ludomir, Długosza 29.

Skrzydlewski Stanisław, Chorążczyzna 10.

Jarosław Leszczyński, Kurkowa 26.

Henryk Jarecki, nauka partji oper. Ossolińskich II.

Stanisław Mańkowski, Chodkiewicza 9.

Wiedeń.

Wolfsohn Juljusz, pianista, Wahringer Gürtel 96.

Poznań.

Panieńska Teresa, Półwiejska 25, lekcje śpiewu solowego,